

PIOTR WANDYCZ. HISTORYK POLSKI NA EMIGRACJI I W OJCZYŹNIE

Losy Polaków rozproszonych po świecie w wyniku II wojny światowej tworzą szczególną epopeję, w której obok wielu ludzkich dramatów i porażek, obok wypracowanych latami ciężkiej pracy pozycji, zadowalających w sferze społecznej i zawodowej, zdarzają się przypadki błyskotliwych sukcesów i autentycznie wielkiej kariery.

Zdaje się wszakże nie ulegać wątpliwości, że w sferze nauk humanistycznych zdobycie znaczącej pozycji na obczyźnie było na ogół trudniejsze, niż to się działo w naukach ścisłych, w przemyśle, czy biznesie. Nie wielu też dałoby się wymienić uczonych–Polaków, których pozycja naukowa równałaby się tej, jaką w międzynarodowym środowisku historycznym osiągnął prof. dr Piotr Wandycz.

Urodzony w Krakowie 20 września 1923 roku zdążył jeszcze w Niepodległej Polsce zrobić małą maturę we Lwowie. Losy wojny rzuciły Go do Francji, gdzie w Liceum polskim w Villard de Lans uzyskał świadectwo dojrzałości. Zaczął też studia wyższe na Uniwersytecie w Grenoble oraz Collège d'Europe. Po przedostaniu się do Wielkiej Brytanii służył w latach 1942–1945 w Polskich Siłach Zbrojnych.

Po zakończeniu wojny decyzja o pozostaniu na emigracji, a następnie rozpoczęcie studiów historycznych była dla młodego podporucznika artylerii, jakkolwiek podjęta z przekonaniem, z pewnością niełatwa. Realizacja bowiem najgłębszych zainteresowań i pasji poznawczych przyszłego uczonego w dziedzinie historii nie obiecywała bynajmniej gładkiej kariery, raczej — trawestując słowa wielkiego Anglika — ciężki trud, wysiłek i niepewne jutro.

Studiował na znakomitych uczelniach brytyjskich, w Cambridge, gdzie uzyskał magisterium oraz na London School of Economics, gdzie obronił pracę doktorską. Trafnie i — jak się okazało — szczęśliwie wybrał specjalizację z najnowszej historii Europy Środkowo–Wschodniej, która chociaż kryła pewne ryzyko z racji swojej „egzotyki”, pozwalała jednak żywić nadzieję, iż zainteresowanie ośrodków naukowych wolnego świata dziejami krajów zza żelaznej kurtyny okaże się dostatecznie duże, aby znaleźć tam miejsce pracy i możliwość podjęcia kariery naukowej. Była to jednocześnie specjalizacja zakładająca studia nad historią zniewolonego właśnie kraju.

Przeniósłszy się do Stanów Zjednoczonych, Uczony wykładał najpierw na uniwersytecie Indiana oraz Columbia, a w 1966 r. związał się na stałe, jako profesor zwyczajny, z jedną z najwybitniejszych, najbardziej prestiżowych amerykańskich uczelni, Uniwersytetem w Yale.

Od pierwszych publikacji historycznych Profesor Wandycz ujawniał szerokie horyzonty badawcze, znakomite opanowanie warsztatu, naukową intuicję, zmysł konstrukcji oraz walory pisarskie. Stał się autorem m.in. dwóch fundamentalnych dzieł dotyczących Francji i jej wschodnich sojuszników w latach 1919–1925 oraz 1926–36, a następnie książek o stosunkach polsko–sowieckich (1917–1921) i polsko–amerykańskich (od XVIII w. do czasów współczesnych). Zajmował się zbliżeniem polsko–czeskosłowackim w latach wojny (1940–1943), a także dyplomacją Edwarda Beneša i Augusta Zaleskiego. Obok szczegółowych, znakomicie udokumentowanych prac, ogłosił kilka dużych syntez obejmujących m.in. dzieje Europy

Środkowo–Wschodniej od średniowiecza do naszych czasów oraz historię Polski pod zaborami, książkę przeznaczoną dla zachodniego czytelnika, ale w tłumaczeniu polskim dającą nowe, niezwykle ciekawe spojrzenie na ten dramatyczny okres naszych dziejów.

Należy podkreślić, że Uczony wydawał wprawdzie swoje największe dzieła w języku angielskim, wprowadzając je tym samym do obiegu światowej historiografii, ale jednocześnie publikował dużo po polsku, przede wszystkim, na łamach „Zeszytów Historycznych” paryskiej „Kultury”, nowojorskiej „Niepodległości”, londyńskich „Tek Historycznych” i in., a jego polszczyzna mogłaby przypisać o kompleks niejednego autora posługującego się ojczystym językiem na co dzień.

Naukowa twórczość Profesora, licząca ponad 200 pozycji, w tym kilkanaście książek, została uhonorowana nagrodami: American Historical Association (dwukrotnie), American Association for the Advancement of Slavic Studies, Fundacji im. Alfreda Jurzykowskiego, Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie, Instytutu Józefa Piłsudskiego, a także medalem J. Hlavki Československe Akademie Věd.

Tak więc Profesor Wandycz będąc historykiem amerykańskim, nie przestawał ani na chwilę pozostawać historykiem polskim, działającym na Obczyźnie. Jego prace docierały zresztą do kraju, bywały cytowane, zwłaszcza angielskojęzyczne, łatwiejsze do strawienia przez cenzurę. Sam Autor miał trudności w kontaktach z krajem. W miarę wszakże jak słabły reżymowe więzy, jak swobodniej mogły rozwijać się stosunki między krajem a zagranicą, otwierały się możliwości częstszych wizyt Uczonego w Polsce. Zaczęły też pojawiać się Jego artykuły, przede wszystkim, na łamach najbardziej niezależnego wówczas „Tygodnika Powszechnego”, bliskiego Profesorowi także z innych względów. Obecność Profesora w kraju stawała się coraz bardziej odczuwalna również w środowisku historycznym. On zaś starał się udzielać hojnie mimo krótkich zazwyczaj pobytów, mimo zawsze przeładowanego kalendarza zajęć i obowiązków. Znajdował przytem czas nie tylko na kontakty z luminarzami elit intelektualnych, lecz również ze skromniejszymi członkami historycznego cechu. Spotkania z Profesorem dawały okazję do ciekawej wymiany zdań, szansę zasięgnięcia opinii czy porady, uzyskania informacji z „wielkiego świata”. Toteż zabiegano o nie, a sam fakt rozmowy z Uczonym był dla niejednego powodem prawdziwej satysfakcji, płynącej już nie tylko z korzyści ściśle merytorycznych, ale też z powodów natury bardziej towarzyskiej. Obcując bowiem z Profesorem można było podziwiać zarówno Jego ogromną wiedzę, szerokie horyzonty intelektualne, wnikliwy i wyważony osąd rzeczywistości, ale także nieodparty urok osobisty, wykwintne maniery, bezpośredni sposób bycia, naturalną życzliwość i otwartość wobec ludzi.

Nadeszła wreszcie Niepodległość, a z nią pękły ostatnie bariery między krajem a emigracją. Wizyty Profesora, które dotąd miały charakter głównie prywatny, badawczy lub ściśle rodzinny, poczęły stawać się wydarzeniami naukowymi wysokiej rangi, zwłaszcza odkąd Uczony zaczął uczestniczyć w krajowych konferencjach, sympozjach itd. Jego wystąpienie na XV Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Gdańsku–Oliwie, we wrześniu 1994 roku, poświęcone powstaniom narodowym, a przyjęte z entuzjazmem przez obecnych i uznane za najdonioślejszy akcent Zjazdu, jest tego koronnym dowodem.

Dopiero w ostatnich latach został Profesor członkiem Polskiej Akademii Umiejętności oraz Polskiej Akademii Nauk, honorowym członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego, wreszcie doktorem honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego.

Przez wiele lat Profesor Wandycz krzewił za Oceanem rzetelną i obiektywną wiedzę o niełatwych losach krajów Europy Środkowo–Wschodniej, w tym również Polski. Był ich orędownikiem w światowej nauce historycznej tworząc ich niezafałszowaną historiografię.

Współtworzył też w wielkiej mierze wolną historiografię polską na Obczyźnie. Dziś pozostaje dla nas wzorem uczonego o najgłębszej kulturze naukowej, badaczem, którego dążeniem jest zawsze obiektywizm w warstwie merytorycznej, precyzja, odpowiedzialność i umiar w posługiwaniu się słowem. Sprawiedliwy, ale nie rozrzutny w pochwałach nawet krytyczną czy wręcz negatywną opinię potrafi wyrazić w sposób kurtuazyjny nie urażając niczyjej godności.

Wolno nam chyba sądzić, że wraz z 70-tą rocznicą urodzin Profesora dokonano się oto w Jego życiu osobistym i naukowym wielkie spełnienie. Miejscem bowiem oddziaływania intelektualnego Profesora stały się teraz oba kraje, kraj emigracyjnego wyboru, Stany Zjednoczone, oraz własna, Wolna i Niepodległa Ojczyzna, gdzie Jego obecność wzbogaca niezmiernie polskie środowisko historyczne.

Obchodząc Jubileusz Profesora, Wybitnego Uczzonego i Polaka pragniemy życzyć Mu z głębi serca: „Quod felix faustum fortunatumque sit”!

(Henryk Bułhak)